

## ZOFIA WRONKO-MITRUT

ur. 1938; Zakrzówek



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, kabaret "Czart", Tytus Wilski, początki drogi artystycznej, Mariusz Jeliński, praca na scenie

#### 4. Zaproszono mnie do programu kabaretu „Czart”, zaczęła się też współpraca z Tytusem Wilskim

Nie byłam jeszcze w żadnym kabarecie, ale śpiewałam w zespołach wokalnych w klubie „Ruchu” potem w służbie zdrowia. Tam poznałam panią profesor Szałańską, w takim chórk „Osium” i ona mnie tak jakoś wyłuskała. I zaproponowała mi, żebym sama śpiewała. Ja w takim chórk, to się czułam bezpiecznie, a jak sama, to już trochę się bałam, bo jako solistka nie występowałam. I to były te początki. Ona mi podpowiadała, że mam się nie bać, że mam taką piosenkę i tak dalej. Proponowała mi. Byłam troszeczkę prowadzona przez nią. To było ważne. Był „Mikrofon dla wszystkich” „Mikrofon w cylindrze” któremu patronowało również „Radio Lublin” Mariusz Jeliński był wtedy kierownikiem muzycznym Polskiego Radia. On właśnie wyszukiwał amatorów śpiewających gdzieś. Bywał na takich konkursach i proponował. Pamiętam, że jeszcze nie byłam w kabarecie „Czart” a już nagrywałam piosenki w „Radio Lublin” I dzięki temu Mariusz Jeliński przyszedł do mnie i powiedział: „No, to coś sobie nagramy” I już śpiewałam z zespołem Domu Kultury Kolejarza – „Tenders” to miałam ten podkład, że już mogłam występować jako solistka. A Tytus przy okazji gdzieś mnie tam zobaczył na „Mikrofonie dla wszystkich” i zaproponował mi właśnie występy w kabarecie „Czart” Ja nawet na kabarety nie chodziłam, nawet nie myślałam o tym, że mogę w kabarecie wystąpić. I byłam zaproszona, był program kabaretu „Czart” Stali wykonawcy, Danusia Wójtowicz, Szczepanik, ci wszyscy wykonawcy, co byli poprzednio. Kosiński, Welik, w tym składzie. I pamiętam, że on mi zaproponował, żebym zaśpiewała jakąś jedną piosenkę. Ja sobie jakąś piosenkę wybrałam. To było: „Gdy ci kot przebiegnie drogę” On organizował, oprócz kabaretu „Czart” takie okienka wyróżniających się amatorów, śpiewających już gdzieś. I zapraszał. Widocznie chciał jeszcze dobrać do programu jakąś dziewczynę, która by mu się sprawdziła. I ja wtedy w programie nie brałam

udziału, ale wystąpiłam jako tam niby ten młody talent i tak dalej, śpiewający. To był 1961rok, i się po prostu skończyło. I pamiętam, że chyba w 1964, czy w 65 był taki program: „Wasył Jorkin” Taki trochę rosyjski, trochę z takich tekstów poskładany, trochę napisane były teksty, trochę były jakieś dorobione. I wtedy po raz pierwszy przyszedł do tego programu Piotruś Suchora z teatru, już jako aktor występował. I ja też do Danusi Wójtowicz [dołączyłam]. Już były dwie dziewczyny. I w tym programie wzięłam udział, ale już jako śpiewająca w chórkach. I nie pamiętam, czy miałam swoją piosenkę, czy tylko byłam do podśpiewywania. A już za kilka lat, w 1967 roku, to już również brałam udział jako mówiąca. I to była właśnie taka zasada Tytusa, że on nie narzucał od razu, że masz to robić, tamto. Bo ja bym się przestraszyła. Ja wiedziałam, znałam swoją wartość, że ja mogę zaśpiewać, ale już coś powiedzieć, to dla mnie było bardzo ciężko na scenie. A on tak powolutku, po jednym słowie mogłam mówić w jednym programie. W drugim już tam więcej. I tym sposobem ja po prostu, oprócz śpiewającej dziewczyny, również zaczęłam brać udział jako aktorka. Zaczęłam pomału to, pomaleńku, przez Tytusa wkładana w jakieś tam postaci, zaczęłam to robić. I potem już normalne dialogi z kolegą. Z Andrzejem Woźniakiem mieliśmy we dwoje dialog na scenie, sami, jako duet. To dosyć długi tekst był. „Inteligencja szpagatowa” pamiętam, taki był tytuł. Bardzo zresztą był śmieszny. I jest na zdjęciu w tej czapce takiej. On taki śmieszny też. Tak że ja po prostu już zaczęłam pomału aktorzyć, mimo że nie miałam wykształcenia w tym kierunku. Tytus chyba wiedział, co dana osoba może i wtedy proponował. Nie był wymagający, był bardzo sympatyczny, jak tata, dla mnie przynajmniej. Tak go oceniam z tych lat. Z tym, że ja chyba byłam jak dwa czy trzy programy reżyserował. Bo przeważnie Tytus to wszystko organizował, to wszystko proponował. Patrzył na scenariusz, zbierał muzykę, to wszystko jak gdyby scalał. A potem już brał reżyserów. Był również znakomitym menadżerem, proponował jak rozprowadzić wszystko. To było też ważne. On miał taką właśnie żyłkę menadżerską. On raczej zapowiadał i potem już go nie było. Ale myślę, że Tytus już był trochę zmęczony, miał już swoje lata, sześćdziesiąt już siedem chyba. Miał jakieś dolegliwości żołądkowe. Po tym „leciu”jakoś chyba zmarł, tak mi się wydaje.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-07-19
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Mateusz Czekaj
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"